

# **Pieśń zerowa. Usprawiedliwienie**



BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

NIEBO

## *Pieśń zerowa. Usprawiedliwienie*

Niech zaczną się tajemne i skryte mrużanki  
z witaminami, z minerałami, z kleikiem ryżowym  
dla ciebie, pachnący mlekiem cielaku  
byś był jeszcze bardziej syty niż zwykle  
Obiecuję nie stać na paluszkach u nóg  
nie dotykać czupryną wielkiej kazalnicy  
Jej mroczne sapanie słysząc już z daleka  
Wszyscy mają podniesione wysoko oczy  
dostrzegają rozwiązania sklepień żebrowych  
Pani w drugiej ławce popuszcza mocz  
stary niedźwiedź mocno śpi, my się go boimy  
Oto wschodzi nowa gwiazda na Południu  
jej ciemność oblewa mnie lukrem  
skleja moje ruchy, czyni je monumentalnymi  
Pani ortodontka ostrzegęła mnie przed słowami  
które psują od swej słodyczy zdrowe zęby  
Moje końskie uzębienie prawidłowo spoczywa  
w smyczy z nierdzewnego drutu, pociągnij dalej  
pogryzę swój język do mięśnia, do anatomii  
Zostanę przysypana magicznym proszkiem  
bym mogła skryć swe bliki i odbicia od ciebie  
gruba warstwa niech skryje moją głowę  
niczym pokrywa śniegowa będzie ciężka  
niespodziewanie wywoła katastrofy konstrukcyjne  
Oby ich ogrom przeraził ekipy budowlane  
zastanawiające się nad tym, jak temu zapobiegać  
Pan majster radzi — szlifierki używamy ostrożnie  
by nie ranić jaśminowych i pachnących rąk  
Pogłaszcz, no pogłaszcz mnie, no jeszcze boleśniej  
Wydrapałam resztki komfortowego naskórka  
spod kolan, spod łokci, z szyi, z ramion, z pleców  
Drapałam się boleśniej, ale i z bolesną przyjemnością  
do czarnej krwi, do białej kości  
Czerwone ślady po tych wycieczkach są obecne  
Nic nie pomaga, próbowałam alantanu, cukru pudru  
nic nie złagodzi tych objawów, żadna tajemna maź  
Mimo swej kruchości oraz tendencji do cukrzycy  
uczyniłam swe kroki hałaśliwymi i monumentalnymi  
Rehabilitacja obsłinionej i bezwładnej Bianki  
Nie ma już wózka inwalidzkiego, ni pomocnej dłoni  
droga jest tylko na oslepek

Trudno wymacać jakieś znajome, przyjazne kształty  
znaleźć jakąś barierkę

Jestem straszliwie zakudłona, zakundłona  
Oczy porasta cierpki zarost zapomnianej  
na policzku rośnie warkocz mojej siły Samsona  
po moim grzbiecie biegają drogocenne pchły  
Weszłam po skrzypiących z delikatności schodach  
na stary, zapomniany strych pełen bibelotów  
Kiedyś były tak dobrze rozpoznawane z daleka  
teraz wszyscy zapomnieli ich przyjemnego widoku  
Takie dekoracyjne, takie dodatki do wszystkiego  
po prostu świetne się nadają na black garden party  
Idę z wypukłą piersią pełną nie mleka, ale stali  
przyporządkowaną mi przypadkowo i śpiesznie  
przez świat natury, kotów, gruszek, lepkich much  
Naturalna odporność wzmacniana przez składniki  
w mleku nowej matki o chłodnym spojrzeniu  
Nie spodziewaj się ciepłego, rozpoznawalnego  
to wszystko dla tych, którzy mają tylko dźwięka  
nie potrafią dobrze i prawidłowo przepychać dalej  
Moja konstrukcja tak delikatna, wrażliwa  
będzie niezniszczalna, wiekuista i trwała  
Będą się o nią rozbijać kutry rybackie pełne węgorzy  
jak o górę lodową lub nie zanotowaną na mapie rafę  
Padlinożerne ryby będą miały zdziwiony wyraz pyska  
nad wyraz, nad słowo  
Moje podbrzusze miękkie kute jest w niezwykłym stopie  
z kowalskim zacierzeniem wykuwane w piwnicach  
Technologowie z Uniwersytetu w Chicago  
nigdy nie dojdą, z jakich składników jest ten stop  
mimo licznych badań i wielości papieru do drukarki  
będą uśmiechać się niepewnie, spoglądając na siebie  
Oto idzie przed wami Bianka, wasza prywatna bielanka  
sypie w niezwykłej obfitości czarne kwiaty  
z zawieszonym na szyi koszykiem  
Rozsypuję ich kadzielniczy swąd pod wasze stopy  
by ośmielić wasze kroki i uczynić je odtąd innymi

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-zerowa-usprawiedliwienie>

Tekst opracowany na podstawie: *Bianka Rolando, Biała książka, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.*

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu *Wolne Lektury* (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację *Nowoczesna Polska* z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji *Wolne Lektury* – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).